Sprawy sokole Dzielnicy Pomorskiej.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła Polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich!
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej.
Pracować usilnie nad pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Dodatek „Dziennika Bydgoskiego“ poświęcony sprawom Sokoła.

Nr. 12. | Bydgoszcz, sobota dnia 18-go października 1924 roku. | Rok 1.

Sienkiewicz o Sokole.

W kronikach polskich pełno jest wzmianek o nadzwyczajnej sile fizycznej naszych przodków. Doświadczyło na sobie tej siły rycerstwo zachodnie pod Grunwaldem. Odznaczylisię nawet i niektórzy z naszych panujących, jak np. Zygmunt Stary lub Janusz II, książę mazowiecki. Z ludzi prywatnych słynął w XIV wieku z nadludzkiej mocy Stanisław Ciołek. Długosz, Bielicki i Paprocki wspominają o Brudzyńskim. Brzozowskim, Radzimińskim, Niezabitowskim, którzy składali dowody takiej siły, że gdyby nie naoczne świadectwa, trudnoby w nią uwierzyć. W późniejszych czasach zdumiewali w podobny sposób ludzi w kraju i zagranicą Lacki, Miaskowski, Padniewski, Odyniec, Druszkowski, Komorowski, Jordan, Olendzki, Cieński, Tarło, chłop Kopczak i wielu innych. Jeszcze za czasów Napoleona, za jednego z najsilniejszych ludzi w jego armji uchodził Sułkowski, podoficer w pułku szwoleżerów gwardji i uczestnik przesławnej szarży na wąwóz Samosierra.

Ćwiczenia rycerskie, a później wojskowe podtrzymywały u nas siłę i czerstwość. Potem przychodzą pokolenia, które mniej zwracają uwagi na rozwój zdrowego ciała, najgorszy pod tym względem jest okres rewolucji w 30 roku do przedostatnich dziesiątków XIX wieku, w których gimna- wszelkie ćwiczenia całkowicie zaniedbane. Jenerał Chłapowski powiada w swych pamiętnikach, że jeszcze za Księstwa Warszawskiego Niemcy, brani do armji naszej, nie dorównywali ani siłą, ani wytrwałością naszym rekrutom. Później stosunek ten zmienił się na naszą niekorzyść. Staliśmy się słabsi od Niemców i obok innych niebezpieczeństw natury politycznej lub ekonomicznej zagroziło nam w dodatku charłactwo.

By temu zapobiec szybko a skutecznie, potworzyły się wszędzie, gdzie było możliwe, związki sokołów, celem przywrócenia narodowi dawnej czerstwości. Życzyć i starać się wszelkiemi siłami należy, by zataczały one coraz szersze koła i obejmowały jak największą liczbę młodzieży wiejskiej i miejskiej. Jednakże społeczeństwo nasze może jeszcze niedostatecznie zdaje sobie sprawę z tego, że wśród naszych narodowych organizacyj Sokoły są jedną z najwalniejszych i najbardziej niezbędnych. Położenie nasze jest takie, że pracować musimy gorliwiej niż inni, dźwigamy brzemię wyjątkowo ciężke, trzeba nam zatem jaknajwęcej sił, zarówno moralnych jak fizycznych, by podołać tym ciężarom i nie upaść. Jak tego dokażemy? Zaiste, nie inaczej, tylko odradzając się pod każdym względem.

A do tego dążą Sokoły, gdyż odradzają nas fizycznie i duchowo. Polski nie zgubiła demokracja szlachecka, nie zgubili jezuici, nie zgubili magnaci, ale zgubiła ją niekarność. — Był w naszej naturze jakiś lotny piasek, który z największą trudno-

ścią zwierał się w cegły i mur. Niekarność stała się narodowem przekleństwem, które ciężyło nad nami od wieków, ciążyło jeszcze za czasów Kościuszki, i jeszcze w 30 roku, a po prawdzie, ciąży jeszcze i dziś. Zatem wszystko, co ją zwalcza, co nas bierze w karby i utrzymuje w tych karbach, co zmienia natury nasze w cegły i z tych cegieł wznosi mur, co uczy poddawać naszą wolę i swawolę pod jakieś prawa, pod jakąś ustawę, pod jakąś organizację — jest dla nas poprostu Szkołą Odrodzenia.

Taką zaś szkołą, a wcale nie jedną z mniejszych, są związki sokołów. One to zmieniają nas w zdrową, czerstwą, sprawną i karna społeczność, która czuje, że ma takie samo prawo do życia i do miejsca na świecie, jak inne społeczności, a zaś to prawo potrafi sobie zwartą i rozumną pracą wywalczyć.

Niegdyś — przeszło dwa wieki temu, stary nasz pamiętnikarz pan Pasek, napisał w książce swego żywota następne, pełne dzielności i otuchy słowa:

„Jest serce i fantazja co, i przedtem, activitas i rezolucja jako i była; siła jest; ochota do usługi ojczyźnie taka, albo i jeszcze lepsza; krótko mówiąc, uczynimy co należy, zajedziemy gdzie potrzeba, będziemy tam gdzie i drudzy, nie wzdrygniemy pokazać się na każdem polu. —"

Wspaniałe słowa, które zawsze powinniśmy mieć na myśli, a jeżeli nie zapomną o nich przyszłe polskie pokolenia, a zwłaszcza, jeżeli będą miały prawo powtórzyć je o sobie, to w wielkiej mierze zawdzięczać to będą Sokołowi.

Henryk Sienkiewicz.

Znak Sokoli.

Znak Sokoli, noszony w klapie ubrania, zaszczytną jest ozdobą. Znak ten wskazuje mi, że spotkany przechodzeń jest członkiem tej wielkiej rodziny braterskiej, której imię: Sokolstwo Polskie.

Witam takiego przechodnia uśmiechem i ukłonem, jak bliskiego memu sercu, choć nieznany mi jest osobiście. Witam go, bo widzę w nim brata, który ukochał tę ideę, której oddałem całą swą duszę; ideę, której celem jest dobro Polski.

Więc taki przechodzień jst mi drogi, obok niego nie przechodzę obojętnie. I nie raz myślę: Dlaczego ten znak godności i dumy tak rzadko widzę u przechodniów na ulicy? Bo troska o przyszłość Ojczyzny krzewi bujny chwast w duszach obywateli. Oho! myśli niejeden, mamy własny rząd, Sejm, Senat; mamy cały aparat państwowy, niech więc ci głowią się, którzy doszli do władzy. Jednakże, Rząd i Naród, zespoleni w jednem dążeniu, muszą pracować dla wspólnego celu — ugruntowania niepodległości Polski różnemi metodami. Rząd sprawnem i mądrem kierowaniem spraw Narodu — Naród organizowanie się w Stowarzyszeniach, mających za zadanie wobro całości. Jeżeli w myśl tego założenia każdy obywatel nie będzie snobem, co myśli o zaspokojeniu tylko swoich materjalnych potrzeb, lecz odda cząstkę swej duszy wzniosłej idei Organizacji, wzniesie się wtedy do wyżyn człowieczeństwa, zacznie żyć duchowo, czyniąc zaś dobrze, dozna radości życia wyższego typu. Dlatego uważam zrzeszonych w Sokole, Harcerstwie, Strzelcu i innych Stowarzyszeniach za wyższy typ obywateli, niż idących luzem.

Spotykałem się nieraz z obrzydliwem pytaniem snobów: co pan z tego ma, że pan kilka wieczorów w tygodniu poświęca „Sokołowi"? —

Oto jak w tem potwornem pytaniu odbija się cała zwierzęcość pytającego, który żyje tylko na to, ażeby zaspakajać swoje fizjologiczne potrzeby, wyznając zasadę: do ut des (daję, jeśli dostaję).

Dlatego doznaję radosnych wzruszeń, gdy coraz więcej spotykam ludzi, noszących znak pracy bezinteresownej dla idei; znak, którym się szczycę, — znak sokoli.

Stefan Bronikowski,
Sekr. Dzielnicy Mazowieckiej. Warszawa.

GRUDZIĄDZ.

Grudziądz, dnia 1. października. (Nadzwyczajne walne zebranie Sokoła.) Zebranie zagaił prezes gniazda druh Wł. Samoliński, powitał starszych druhów licznie zebranych, a przedewszystkiem dr. Goncarzewicza (hon. czł. Sokoła) kandydatów na członków honorowych por. Kierasiewicza i gościa druha Ponczka ze Świecia.

Protokół z ostatniego zebrania odczytał dr. Szłapka. Następnie drh. prezes przedłożył zebranym wniosek zarządu o mianowanie 6-ciu druhów założycieli i długoletnich członków Sokoła i to: Izydora Średzkiego, Radcy Ruchniewicza, Łazarewicza, Jana Zawackiego, Radcę Klimka i Kruszewskiego. Zebranie jednogłośnie wniosek zarządu przyjęło.

W serdecznych słowach przemówił druh Goncerzewicz, zachęcając wybranych członków honorowych do współpracy w Sokole Druh prezes przeczytał porządek 30-lecia Sokoła, które obchodzimy 12. października. Zebrani się zupełnie na ten progrom zgodzili.

Wiceprezes w serdecznych słowach podziękował prezesowi drh. W. Samolińskiemu za sprawienie drzewca i okucie do tegoż, oraz pięknego sokoła dla Tow. — sztandar się teraz lepiej i wspanialej przedstawia. Drużyna hasłem „Czołem“ podziękowała swemu prezesowi ,który stara się i dba o swe gniazdo. Druh Dostatni odczytał zwycięzców zawodów kościuszkowskich, którym nagrody z uściskiem dłoni wręczył prezes i to: w kl. I. a. druhom: I nagroda Leon Bączyński, II. nagr. Czarnecki, w kl. I. b. I nagr. druh Antoni Felski, II nagr. Tutlewski Jan, III Józef Tomaszewski, IV nagr. Alojzy Cywiński.

Bieg na przełaj:

I. nagr. Rubinowski, II. Felski Antoni, III. Czarnecki Teodor, i IV. Cywiński Alojzy. 4-bój dla młodzieży męskiej I nagr. Taczyński Józef, II. Bockowski Stefan, III. Romanowski Albin.

3-bój dla sokolic I nagr. Schmeichelówna, II. Januszówna Marta, III. Kamińska.

3-bój dla młodzieży żeńskiej I nagr. Dondolewska Helena, II. Kamińska Anna, III. Romanowska Monika.

Następnie druh prezes w serdecznych słowach żegna drużynę, która opuszcza szeregi nasze by wstąpić w szeregi obrońców Ojczyzny. Zamknięto zebranie odśpiewaniem: Hej strzelcy wraz“. Następnie ruszono ochoczo w tany, a starsza drużyna z prezesem, dała ku temu godny przykład.

„Czołem“! **Sokół.**

30-lecie Sokoła w Grudziądzu.

Grudziądz, 12. 10. Sokół tutejszy obchodzi dziś bardzo uroczyście 30-lecie swego istnienia. W południe udano się pochodem do kościoła farnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, a stamtąd do sali teatru na uroczystą akademję. Scena otoczona została wieńcem sztandarów. Chór teatru przy akompanjamencie orkiestry wojskowej odśpiewał poloneza z Halki, partję solową odśpiewał p. Kaczorowski, poczem p. Samoliński, prezes Sokoła, wygłosił przemówienie powitalne. Nastąpiły na bardzo poważnym poziomie stojące produkcje śpiewne artystów: pani H. Rynasówwnej, A. Kaczorowskiego, Z. Nowiny-Witkowskiego, i piękna deklamacja „Do lotu“ M. Szerczyńskiej-Gołębiowskiej. Prezes Samoliński wręczył dyplomy członkom honorowym zasłużonym działaczom, którym, zgromadzona licznie publiczność wyraziła uznanie przez powstanie z miejsc. Oto ich nazwiska: I. Średzki, J. Zawadzki, A. Ruchniewicz, A. Łazarewicz, W. Kruszewski, D. Klimek. Liczne organizacje złożyły jeszcze życzenia i gwoździe pamiątkowe.

Po południu odbyły się popisy i zabawa w Bazarze, wieczorem wspólny obiad w sali p. Migodzińskiego. Podczas tegoż przemawiali: prezes Samoliński (na cześć Rzeczypospolitej i jej prezydenta), prezydent miasta Włodek imieniem miasta i wojewody pomorskiego, Solecki z Torunia, na cześć armji generała dywizji Ładoś, przedstawiciel sądownictwa Filipowski na cześć członków honorowych, poseł Krzywiński, honorowy członek Łazarewicz, redaktor Rakowski (im.prasy), red. Teska imieniem przewodnictwa dzielnicy i okręgu V. oraz „Spraw Sokolich“ (organu Sokoła przy „Dzienniku Bydgoskim“) i wreszcie radca województwa Stefański (kochajmy się). Później odbył się bal w sali p. Migodzińskiego.

Obchód przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania i utwierdzenia idei sokolej w Grudziądzu i okolicy.

Czołem!

REZOLUCJA.

uchwalona na zebraniu konstytucyjnem Okręgu VII. w dniu 13. 4. 1924 r.

Delegaci, zebrani na zjeździe konstytucyjnym w Tczewie, mającym na celu utworzenie Okręgu VII. Związku Sokołów Polskich, dowiedziawszy się od delegatów o niesłychanem traktowaniu ich przez burmistrza i ojców miasta, a mając na względzie zasługi położone przez Sokolstwo polskie za czasów niewoli oraz opierając się na przyrzeczeniach władz a mianowicie pp. Wojewody Pomorskiego i Kuratora Pomorskiego Okręgu Szkolnego, odnośnie do popierania dążeń sokolich — rezultatem których jest wychowanie obywateli Państwa Polskiego i przysposabianie żołnierzy gotowych w każdej chwili poświęcić mienie i życie w obronie granic — zwracają się do Magistratu miasta Starogardu z apelem, ażeby nie utrudniał już tak trudnej pracy Sokoła starogardzkiego, lecz by był pomocnym i umożliwił Sokołowi korzystania z wszystkich urządzeń publicznych, jak ćwiczni, sprzętów pozostałych po „Turnverein" itd. Delegaci wychodzą z założenia, że w wolnej Polsce nie powinno być miejsca dla nieporozumienia w sprawach takich jak wychowanie społeczeństwa, gdyż każda praca pod tym względem czyniona, przysporzy Państwu korzyści, a ułatwi administracji naszej ciężkie zadanie.

Zebrani nie wątpią w dobre chęci zarządu miasta, i są przekonani, że przy rozpatrzeniu sprawy, łatwo uda się ewtl. nieporozumienia usunąć i naprowadzić pracę, pomiędzy Sokołem a zarządem miasta na pożądane tory.

Zarząd Okręgu VII.
Związku Sokołów Polskich.

Do naszej młodzieży.

Chcecie być Sokołami? Jesteście młodzieżą, dorostem sokolim, przechodzicie chwile w otoczeniu sokolim i wierzę, że będą z Was prawdziwi Sokoli i Sokolice.

Starodawne rzymskie hasło, które Wam nie jest obce, brzmi: „W zdrowem ciele, zdrowy duch", jest ono także hasłem sokolim. Zdrowy duch, znaczy, czysta dusza, szlachetna dusza.

Wy młodzi macie dusze czyste, dobre. Serce Wasze pała pięknem a smuci się i drga uczuciowo, gdy zauważy zło i brudne a niechlujne życie. — Życie to samo nie jest złe. Złe życie i wszystko zło, urabiają ludzie źli i zepsuci.

W walce o byt człowiek stracił dużo dobrych stron, szlachetnych uczuć i pobudek. Dusza nawet niejednego Sokoła się poniżyła. Zakradło się do niej grubiaństwo, sobkostwo, niemoralność i nienawiść. Niektórzy stracili jeszcze więcej: wiarę w dobro, w sprawiedliwość i tężyznę sokolą, uganiając się za polepszeniem warunków materjalnych. Jednem słowem, zatracili ideał.

Co to jest ideał? — Ideał jest to wyobrażenie, w którem umysł człowieka zamyka doskonały, wzorowy typ dla pewnego szeregu objawów rzeczywistości. Ideał, to największe, najpiękniejsze, najwznioślejsze ludzkie myśli, nadzieje i cele. Uczynić ze siebie człowieka zdrowego, dobrego, poczciwego, doskonałego — to ideał. Uczynić naród szlachetnym, zdolnym, ludzkości przydatnym — doskonałym — to ideał. Uczynić ludzkość szczęśliwą, napełnić ją miłością, sprawiedliwością, współczuciem, dobrem, wolnością, to ideał. — Stworzyć życie bohaterskie, sokole, obyczajowe, napełnić to życie sławą twórczą, błogosławieństwem nazwać pracę, pokochaniem piękna — to ideał.

Nie dajcie ze swej duszy wziąść wiary w ideały. Ani wtenczas, gdyby wasze otoczenie tych ideałów nie kochało — im nie służyło, dla nich nie żyło. Ideał to wiara w lepszą przyszłość — to postęp. Służcie wiernie trzem dawnym ideałom: **prawdzie, dobru i pięknu!**

W promieniach tych ideałów dusza wasza zawsze będzie zdrowa, sokola. Zostańcie bojownikami, gdyż młodzież zawsze walczyła o ideały.

Wyzbądźcie się wszystkiego co nie jest idealne, szlachetne, sokole. Nie kłamcie, nie omawiajcie niesłusznie ludzi — nie ubliżajcie nikomu. Bądźcie sprawiedliwi, zachowajcie czystość serca, czystość myśli, która jest serca głosem; pielęgnujcie w sobie zmysł; dla wszystkiego, co prawdziwie dobre, piękne i szlachetne. Kochajcie

ludzi, zwierzęta, naturę. Pomagajcie słabym. Czytajcie dobre książki, pracujcie nad sobą, uczcie się!

Gdy tak postępować będziecie, staniecie się dobrymi Sokołami, na pożytek ludzkości i kraju.

Sokół, ze złym i słabym duchem nie jest w całem tego słowa znaczeniu Sokołem. Niech kwitnie i wydaje owoce, jak drzewo na wiosnę wasza młoda, zdrowa, dobra, a piękna dusza.

Czołem! **M. J. Motyl.**

Potrzeba karności.

Wspaniały to widok, gdy podczas zlotu liczna rzesza w wyciągniętych jak struny szeregach wykonuje rytmiczne ruchy ćwiczebne, według komendy naczelnika. W tej masie zwartej, karnej, giną jednostki. Jest tylko całość zbiorowa, zorganizowany tłum olbrzym, jest jakiś skomplikowany mechanizm ludzki, złożony z wielu kół, wykonujący automatycznie z precyzją najdoskonalszej maszyny wskazane obroty. Automatycznie? To wyrażenie nie jest trafne. Czujemy, że ten mechanizm jest ożywiony, że jakaś tajemnicza siła nie ślepa, materjalna, lecz duchowa, owłada tymi tysiącami, a prąd jej udziela się i widzom, chwyta za serce wywołuje potężny odruch uczucia, zespalający wszystkich w jedną całość. Karność mas — oto wielki czyn, objaśniający się nam w Sokole, oto hasło, za którem naród cały kroczyć musi, jeżeli chce być czemś więcej niż luźnym konglomeratem jednostek.

W kulturze współczesnej spostrzegamy sprzeczności najjaskrawsze. Z jednej strony wybujały indywidualizm, gardzący tłumem, podnosi sztandar arystokratycznego nadczłowieczeństwa, z drugiej karne bataljony zwarcie kroczą do wywalczenia praw dla ogółu, dla mas, dla tłumu. Tu sztuka, poezja i filozofja zgłębiają się w duszę człowieka pojedyńczego i jednostkę wywyższają do poziomu bohatera zdolnego swemi siłami indywidualnemi zbawić ludzkość, tam nauka społeczna uczy, że wysiłek jednostki jest niczem, że tylko zbiorowe dążenie, ujęte w formę organizacji, pcha ludzkość naprzód. W polityce, toczy się bez przerwy walka między zwolennikami panowania nielicznych wybrańców uprzywilejowanych a wyznawcami ustroju w całem słowa tego znaczeniu demokratycznego, jako rządów uświadomionego ogółu. Wszędzie widzimy te same kontrasty, tu jednostka — tam zbiorowa całość, tu genjusz — tam tłum, tu duch samotny — tam lud. Rozstrzygnąć tego odwiecznego problemu walki między jaźnią indywidualną a ogółem niepodobna. Są to dwa bieguny, poprzez które dokonuje się postęp ludzkości.

Historja Polski, była historją bohaterów, nie mas. Te dawne wielkie zwycięstwa zawdzięczamy wysiłkom jednostek, nie zorganizowanej pracy ogółu. Ogół był zawsze niespójną masą i zamiast być czynnikiem rozwoju, zwykle stawał na przeszkodzie zwycięskiemu pochodowi. Dlatego nasz rozwój był jednostronny, dlatego zwycięstw nie umiano wyzyskać, dlatego najlepsze wysiłki szły na marne. Nie było karności mas.

I obecnie nie brak nam talentów, genjuszów nawet, ale brak zdolności do sprężystego działania zbiorowego. A ta zdolność bardziej niż kiedykolwiek decydująca odgrywa rolę w rozwoju narodów.

Sokół jest organizacją do wyrabiania karności w masach. Mylnem byłoby zwężanie zadań Sokoła do fizycznego wykształcenia jednostek, musimy dążyć do wyrabiania karności w masach sokolich, do osiągania jaknajdokładniejszej sprawności w działaniu zbiorowem. W ten tylko sposób, wytworzą się w społeczeństwie naszem, rozproszkowanem, rozbitem, te pierwiastki moralno-organizacyjne, bez których żaden naród nowożytny normalnie rozwijać się nie może. Karność mas — to wielkie pierwszorzędne zadanie Sokoła.

Gdy zechcemy zrozumieć potęgę, jaka wypływa z karności, to napewno będziemy ją przestrzegali sami i wpajali w młode pokolenie.

Organizacja nie może się rozwijać i być potęgą, jeżeli w niej niema karności, a której ogromnie brak naszemu społeczeństwu. Uczmy się więc tej karności w Sokolstwie, które staje się już przez to samo potrzebnem dla naszego wychodźctwa.

Naszem wielkiem nieszczęściem jest to, że nie nauczyliśmy się jeszcze zorganizowanej pracy tak jak inne narodowości, które pod tym względem ogromnie nas wyprzedziły. Zorganizowana wspólna praca znów jest niemożliwa bez karności. U nas najwięcej jest takich, którzy czują się powołani do rozkazywania, chociaż sami jeszcze słuchać się nie nauczyli.

SOKOLSTWO.

Nie igraszką, nie zabawą jest Sokolstwo!

Ćwiczenia, które uprawiamy tak wszechstronnie na naszych najmniej dwa razy w tygodniu przeprowadzanych lekcjach, ćwiczenia, obejmujące i gimnastykę racjonalną na systemie Linga opartą i gimnastykę przyrządową i lekką atletykę i wycieczki i wreszcie gry i zabawy sportowe, są wprawdzie pewnego rodzaju przejawem tej tkwiącej w każdej zdrowej jednostce skłonności do okazania na zewnątrz nadmiaru swej siły fizycznej, — obserwujemy to zwłaszcza u dzieci, które „nie mogą cicho usiedzieć“, muszą hasać i biegać, igrać i bawić się, wyprowadzając często z równowagi zdenerwowanych rodziców i ludzi, nie posiadających zdrowia i sił młodego wieku, — lecz przy uprawianiu ćwiczeń w naszych warunkach XX wieku, zwłaszcza warunkach powojennych, nie o samo instynktowne wprawianie w ruch mięśni naszych chodzi, by to nam, jak dzieciom przyjemność sprawiało. Niestety — zalety dziecka normalnego, polegające na zdrowiu ciała i na nierozłączonem z temże zdrowiem duszy, zatracamy i lekkomyślnie trwonimy przy życiu i wychowaniu dzisiejszem aż nazbyt wcześnie. A w tem cała sztuka, cała życia filozofja, by zalet tych nie tracić, by zachować je możliwie do późnej starości.

Moralno-wychowawcze znaczenie gimnastyka, wszelkie ćwiczenia fizyczne posiadają przedewszystkiem — posiadają je dziś, tak jak je posiadały zawsze — od czasów boskich helleńskich Igrzysk olimpijskich. Na to znaczenie ćwiczeń sokolich społeczeństwu wskazywać należy jaknajdobitniej, gdyż u nas niestety brak jeszcze ogromny pod tym względem zrozumienia. Przez szerzenie wśród młodzieży zamiłowania do ćwiczeń, do ruchu na świeżem powietrzu przeciwdziałamy tym wszystkim szkodom moralnym i fizycznym, jakie chłopcu i dziewczęciu przynosić musi wczesne wprowadzenie ich w towarzystwo salonowe, balowe, kawiarniane, restauracyjne, — gdzie rychło tracą dziecięcość, młodość ducha i ciała, gdzie rychło stają się młodymi starcami czy starszymi młodzieńcami. Prostą jest odpowiedź na pytanie, z której młodzieży kraj więcej pożytku mieć będzie: czy z tej, co na gładkich posadzkach balowych lub w lokalach zadymionych wcześnie się zestarzeje, — czy z tej, co dzięki ćwiczeniom jak najdłużej tryskać będzie zdrowiem, ochotą do czynu. A z odpowiedzi tej czyż trudno wyciągnąć logiczny wniosek o celu naszych ćwiczeń sokolich, naszych bo sk, o potrzebie usilnego popierania sokolich dążeń, ze strony całego społeczeństa prągnącego jasnej przyszłości?

Sokolstwo popierane przez wszystkie sfery a zwłaszcza te, dla których niebezpieczeństwo utraty sił fizycznych, niebezpieczeństwo degeneracji jest nawiększem i najbliższem wskutek rodzaju ich zajęć, ich zawodowej pracy, a więc przez inteligencję, przez rzesze urzędnicze, marnujące swe zdrowie po biurach, dalej przez koła kupieckie i rzemieślnicze, a niemniej przez warstwę robotniczą, — popierane w miarę potrzeby materjalnie i moralnie, popierane przedewszystkiem przez czynny współudział w jego codziennej pracy, w ćwiczeniach, — dla Rzeczypospolitej stanie się opoką, na której oprze się pewno jej rozwój — gospodarczy i polityczny. Zależy on przecież od ludzi, śmiało w przyszłość patrzących, nie lękających się czynu, zdolnych do pracy, do wysiłku fizycznego i umysłowego, — a takiemi ludźmi mogą być tylko ludzie zdrowi i silni, ludzie, co zdrowia i siły, tych najcenniejszych skarbów, nie utracą bądź przy jednostronnej, wyczerpującej pracy, bądź przy zabawach złych i szkodliwych, — ludzi, co skarby te zachować i pielęgnować potrafią przez uprawianie ćwiczeń fizycznych, ćwiczeń woli, odwagi wytrwałości na naszych boiskach i ćwiczeniach.

Woli, odwagi, wytrwałości?

Prosimy przypatrzyć się naszym ćwiczeniom. Jaka suma wytrwałości tkwi w każdym z tych sokołów i każdej z tych sokolic — i tego sokolego dorostu, młodzieży naszej, wytrwałości wykazanej przez wyuczenie się niełatwych, skomplikowanych obrazowych ćwiczeń wolnych w takt muzyki. Aby je okazać należycie, ćwiczyć musiano wytrwale przez całe tygodnie i miesiące. Dotkliwy ból odczuwano nieraz w mięśniach, gdy poszczególne pozycje wytrzymywać trzeba było przez czas dłuższy celem ujednostajnienia ruchów u wszystkich. Ile siły woli okazywać musiał każdy z ćwiczących by uzyskiwać coraz to lepsze wyniki w skoku lub biegu, jak wyrabiała się u niego, odwaga przy trudniejszych ćwiczeniach na drążku, poręczach lub przy efektownym skoku o tyczce. Tak. Każde ćwiczenie nasze sokole wywiera bezpośredni wpływ na wyrobienie zalet charakteru, które nie zawsze są człowiekowi wrodzone. Tok lekcyjny ćwiczeń naszych ułożony jest pod kątem widzenia nietylko potrzeb fizycznych i zdrowotnych, lecz i moralno-wychowawczych.

Wychowanie w Tokole prowadzi nas w ten sposób do zdrowia moralnego i fizycznego, przysparza społeczeństwu jak najwięcej jednostek dzielnych w pełnem słowa tego znaczeniu, obywateli takich, jakich nam w trudnych warunkach utrwalania podstaw Państwa potrzeba na każdym kroku, jak najwięcej. Z dzielnego sokoła kraj mieć będzie dobrego, pojmującego swe obowiązki żołnierza, — stąd też Ministerstwo Spraw Wojskowych

uznało Związek sokoli za stowarzyszenie wojskowo-wychowawcze, — a życie nasze gospodarcze zdecydowanego, wytrwałego i wydajnego pracownika.

Wyrobienie dzielnych obywateli, jednostek wartościowych pod względem fizycznym i moralnym, dążenie do greckiej „kalokagatii", o czem łączy się ściśle podtrzymanie dzielności fizycznej rasy — oto cel Sokolstwa.

T. P.

———:-:———

Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich.

W tych kilku słowach mieści się wielka idea, fundamentalne hasło jedności — solidarności.

Bez solidarności nie można sobie wyobrazić istnienia jakichkolwiek związków, gdyż pryncypalną podstawą tychże, czy to z punktu widzenia materjalnego czy też ideowego, jest właśnie poczucie solidarności. Webster określa to słowo jako unję udziału i odpowiedzialności, czyli komuną.

Skonsolidowanie udziału i odpowiedzialności wymaga przedewszystkiem poczucia obowiązku i hartu duchowego. Solidarnym jest ten, kto podporządkuje swoje „ja" i własne interesy wobec interesów i dobrobytu wspólnego. Solidarnym jest człowiek prawego charakteru i niezłomnej woli, który dane słowo dotrzyma nie oglądając się na nic. Solidarnym jest człowiek, który w towarzyszu widzi więcej jak tylko bliźniego swego — widzi część siebie samego.

Solidarnym wreszcie jest człowiek zdolny i chętny do ofiar na rzecz towarzyszy, z którymi go wiąże dane słowo. Solidarnym absolutnie być nie może człowiek samolubny, wyrachowany materjalista, który wszystko oblicza i przelicza na dolary i centy.

Prócz tego, mamy jeszcze jeden okaz, który mojem zdaniem jest najniebezpieczniejszym szkodnikiem, a jest nim oportunista, czyli człowiek korzystający ze wszelkich sposobności dla własnych zysków.

Mamy tysiączne dowody, że solidarność buduje i jest tą spójnią, która wiąże nietylko duchowo, ale i materjalnie.

Przypatrzmy się rasie żydowskiej. Rasa ta na całym świecie wzbudza wstręt i nienawiść innowierców, lecz ma jedną zaletę, którą naśladować warto — a to jest ich solidarność. Solidarnością tą, podbiła ona cały świat i wykazała, że gdzie solidarność, tam żadna siła szkody wyrządzić nie może. Przypatrzmy się towarzystwom amerykańskim, lub międzynarodowemu związkowi wolnomularzy. Wszędzie podstawowym wymaganiem od członka jest solidarność. Solidarność jest potrzebą naturalną do samoobrony. Widzimy ją w świecie zwierzęcym, tak samo jak i prymitywnych ludów. Zwierzęta łączą się w stada w celu samoobrony i zdobycia warunków istnienia; prymitywne narody łączą się w szczepy, również dla tych samych celów. Z czasem, gdy naród się cywilizował i zaczął odczuwać potrzebę kultywowania ideałów poza korzyściami materjalnemi, idea solidarności przybierała czyściejsze i wznioślejsze kształty. Następowały związki patrjotyczne, dla ochrony ideałów narodowych.

Najwięcej chyba ze wszystkich narodów nasz Polak doświadczył w ciągu wiekowych walk o niepodległość, co to solidarność znaczy. Dziadowie nasi stracili i zatracili niezawisłość polityczną właśnie z braku solidarności; świeże wypadki świadczą, że odbudowanie ojczyzny naszej zawdzięczamy tylko solidarności. — Gdyby nie brak solidarności w narodzie naszym nie mielibyśmy Sokolstwa, gdyż powstało ono w celu budzenia solidarności w narodzie, przez solidarność wprawianie do karności — przez karność do pogotowia do walki za Ojczyznę.

Jak z tego widzimy, Sokolstwo powstało w celu budzenia solidarności w młodzieży, tak z tego wypływać musi że bez solidarności nie może być Sokolstwa w ścisłem tego słowa znaczeniu. Sokolstwo istnieje jako związek dobrze myślących Polaków, dla czysto ideowych celów. Niemasz materjalnych zysków, gdyż ideą handlować się nie godzi.

Związawszy się więc w tak bezinteresowne i szczytne w celach zrzeszenie, którego fundamentem jest właśnie solidarność — czyli wszyscy za jednego a jeden za wszystkich. Burzylibyśmy ten fundament brakiem tej solidarności.

Jak już powiedziałem, człowiekiem ideałów, może być tylko człowiek honoru, solidarnym może być tylko człowiek wierzący w ideał lub cel zrzeszenia do którego wstąpił, a że nas Sokołów wiąże tylko honor i ideał naszej instytucji, przeto dla samego honoru powinniśmy się solidaryzować — wspólnie pomagać, pracować szczerze i chętnie dla Sokolstwa — zaniechać swarów o drobnostki — widzieć w druhu swego brata — mieć wyrozumiałość na słabostki drugich — boć wszyscy tylko ludźmi jesteśmy, a wtedy staniemy się prawdziwymi Sokołami.

Wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich — nietylko w Sokolni lub przy szklanicy, ale i poza Sokolnią, wszędzie i każdego czasu — oto hasło prawdziwego Sokoła.

ORŁY — SOKOŁY!

Orły, Sokoły! hej do lotu skrzydła,
Ponad nieb jasnych wzbijmy się lazury!
Na ziemi podłość i zawiść nam zbrzydła,
Orły, Sokoły! hej do lotu skrzydła,
Lecieć po blaski trza nam poprzez chmury!

Zapalmy w mrokach błękitne pochodnie,
Szumnemi skrzydły rozniećmy pożary,
Abyśmy mogli oddychać swobodnie, —
Zapalmy jasne na ziemi pochodnie,
Hej sił by wytrwać, w moc nam trzeba wiary!

Z niebios nam złote niechaj świecą zorze,
Niechaj żar słońca płomieniami pała,
Niech o ląd bije bałwanami morze,
Lecz niechaj złote świecą z niebios zorze!
Orły, Sokoły! ziemia nasza cała!

Skrzydła sokole kędy musną ziemię,
Wnet jasność słońca wśród mroków zapłonie
I ludzkie staje szczęśliwsze się plemię —
Skrzydła sokole kędy musną ziemię,
Świt się wyłania hej na nieboskłonie!

E, Jerzy Tułacz.

MYŚLI.

Naród, który fizycznie skarłowacieje, tak samo zmarnieje i ulegnie silniejszemu i byt swój narodowy zaprzepaści — jak ten, który dla braku dość wytężonej i umiejętnej pracy gospodarczej nie zdoła ziemi w ręku swem utrzymać, ani zdobyć zasobów ku zachowaniu niezawisłości swej politycznej — jak i ten, który umysłowo gnuśniejąc a moralnie nędzniejąc zatraca te zasoby siły, jakie daje wiedza i wola.

Tadeusz Romanowicz.

* * *

Bólem naszego bólu, że „nie chcemy chcieć“. Możemy stokroć więcej, niż chcemy móc. Nie umiemy się w sobie zaciąć bezwzględnym nakazem: musi być! nakazem, który już jest czynem. To: musi być! jest duszą sokoła, albowiem idea sokola — to idea woli.

Dr. Marjan Seyda.

NIECH ŻYJĄ!

Niech żyją ci, co się nie wyparli,
Co żyją życiem szczerem otwartem,
Niech żyją ci, co się nie wyparli
Walki z przebrzydłem ciemnoty czartem.

Niech żyją wszyscy w których duch zdrowy
Mieszka, bo takich żywych zwać trzeba,
Co dobre czyny z dobremi słowy
Łączą dla czegoś więcej niż chleba.

St. A. Kiukowski.

Za redakcję odpowiedzialny W. J. Albrycht
ul. Poznańska 12.